Rok II. Nr. 64.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenum. raty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya „Czasu“, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków 7 Stycznia.

Jak zwykle, tak i w tym roku, pojawiły się powinszowania teatralne. Inspicient wydał Noworocznik Teatralny, w którym jednak znajdują się niedokładności, mianowicie co do liczby sztuk powtórzonych. Są sztuki grane kilkanaście razy, ktore w Noworoczniku figurują jako grane dwa lub trzy razy *). Najlepiej w tym roku udał się wiersz maszynistom. Przytaczamy go tu:

Z POWINSZOWANIEM

NOWEGO ROKU

1873.

Otóż rok Tysiąc Ośmset Siedmdziesiąt Trzeci!
Cieszą się wszyscy społem — i Starcy i Dzieci!
Każdy w głowie i w sercu — projekta układa,
Że ten rok, przyszłość świetną — wielką zapowiada!
Cieszą się rzemieślnicy — Kupcy i Artyści —
Cieszy się cały teatr — i my, maszyniści!
Bo też Bogiem a prawdą, my, ciężko pracujem! —
A mało co owoców z tej pracy kosztujem!—
Naprzykład: przy wystawie — *Beatryczy Czenczy* —
To każdy z nas przy zmianach spracowany jęczy!
Albo też *Dwaj Złodzieje* — stawiaj rusztowanie
Rozbieraj — rób balony — ten tego mospanie!...
Albo — *Sen nocy letniej* — cóż to za wystawa!...
Lasy — krzaki — pagórki — grzmot — wiatr — wrzawa [trawa —
A piękna osla głowa dla pana Fiszera?
W której do dziś dnia pono ciągle laury zbiera!?
A skrzydełka polotne — ten wyrób Krakowa,
Na których pan Puk frunął z Krynicy do Lwowa!?
A *Przeor Paulinów* — mój Boże kochany!
Wały zamku — Ołtarze — łamiące się ściany! —
A *Skarby i Upiory*, owo młyna wnętrze —
Gdzie woda w suterynach — młyn na pierwszem piętrze
Potem Dworek i ogród gdy przyjdzie akt trzeci, —
A któż to wszystko robi? my — krakowskie dzieci! —

*) Z powodu pośpiechu niżej podpisany właściwie niedokładnie skopiował rękopism — opierając się zaś na zdaniu Latynów: „Errare humanum est“ powiada *mea culpa*. *(Dodatek Zecera).*

Jakiś tam mądry Sufler pisze — że we Lwowie,
Więcej łudzące grzmoty, niżeli w Krakowie!
Niechno przyjdzie do nas, ta kochana lala —
O sprawimy mu lepsze grzmoty, niżeli wychwala!
Bo my nie szczędzim ręki przy żadnej wystawie,
I pracujemy szczerzej, niż nawet w Warszawie!
Otóż tedy zważywszy nasze szczere chęci,
Niechaj każdy z artystów dla nas coś poświęci!
I Dyrekcya niech raczy sypnąćryniów kilka —
Bo z nas każdy po pracy, ma apetyt wilka!
A my państwu życzymy wszelkiej pomyślności —
Na każde przedstawienie masę płatnych gości —
Benefis niechaj wszystkim tysiące przynosi —
Słowem — Scena krakowska, niech się wciąż podnosi!
A gdy los — Pan łaskawy to wszystko Wam ziści!
Pomnijcie że tak życzą — wierni Maszyniści!

Kraków d. 1 Stycznia 1873 roku.

Maszyniści teatru.

Odbywają się próby z **Pół miliona,** komedyi p. Sabowskiego, odznaczonej przez komisyą konkursową 1871 r. a która odegraną będzie na benefis p. Bendy.

Pan Leszczyński z Warszawy powrócił, bo go p. Muchanów nie chciał angażować, dopóki nie wypełni zobowiązań, wziętych względem Teatru Krakowskiego. Cesarsko-Królewski Prezes Teatrów Warszawskich dał tem wyborną naukę pewnym dyrektorom polskim, a mianowicie demokratyczno-obywatelsko-szlachecko-hrabiowsko-patryotycznej dyrekcyi lwowskiej, która sankcyonuje i pokrywa swoją firmą korsarskie postępowanie — rodziny Dobrzańskich! Pan Muchanow zaś postąpił jak gentlemann i człowiek ucywilizowany.

ECHA.

Z Albumu. Jest coś bardziej jeszcze znakomitego jak człowiek, a mianowicie.... żal, jaki pozostawia po sobie.

O Beethovenie krążą jeszcze anegdoty.

Genialny kompozytor został raz zaproszonym na wieczór do księżnej Schwarzenberg, która lubiła zgromadzać w swoim salonie znakomitości ówczesne.

Kiedy Beethoven przybył, zastał salon napełniony gośćmi, lecz po przedstawieniu się księżnej, nie biorąc udziału w ogólnej zabawie usiadł przy jednym z dyrektorów muzyki i z nim wdał się w rozmowę.

Roznoszono właśnie herbatę, Gdy Beethovenowi napój za mało osłodzonym się wydawał, sięgnął ręką po kawałek cukru. Księżna obok siedząca zauważywszy tę nieprzyzwoitość goło-palcową, kazała lokajowi cukier na stole odmienić.

Rozkaz ten tak był głośno wydany, że Beethoven pomimo przytępionego słuchu, najwyraźniej go zrozumiał.

Kiedy więc wypił herbatę, wziął filiżankę i rzucił ją na marmurową posadzkę pod piec.

— Ach, cóż pan robisz?— zapytała zdziwiona księżna.

— Rozbijam filiżankę! — rzekł muzyk z zimną krwią — bo jeżeli palcami mogłem cukier zanieczyścić, to któżby po mnie chciał pić z tej filiżanki.

Ukłonił się, wyszedł i na salonach więcej nie bywał.

Właściciel fabryki kass ogniotrwałych w Wiedniu baron Wertheim jest także autorem dramatycznym. Napisał on świeżo jednoaktową komedyę; ponieważ jednak żaden z dyrektotów nie chciał jej przedstawić, autor założył w swoim pałacu teatr, zgromadził doborowe towarzystwo artystów i tym sposobem dziecię swoje wyprowadzi przed światło gazowe. Tak powstał dziewiąty teatr w Wiedniu, który nosić będzie nazwę: Residenz-Theather.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860.

(Ciąg dalszy).

Aktorowie w dniu 30 Lipca 1820 roku przerwali widowiska, dali później jedno widowisko w pałacu Krzeszowickim (Córka Faraona. — Aktor mimo swej woli).

W tym kursie teatralnym, było jedno przedstawienie amatorskie młodzieży uniwersyteckiej, dane 25 Marca, w Sali Królewskiej na Zamku. Grano komedyę (w 5 aktach) Etienna: „Dwaj zięciowie“.

Z innych widowisk, odbywały się sztuki gimnastyczne kompanii hollendra Cogena — z sześciu osób złożonej. Cogen (który jako nauczyciel tańca osiadł potem w Krakowie) i Pani Zelnerowa, zadziwiali publikę skokami baletniczemi.

Od 13 Sierpnia do 25 Października 1820, scena krakowska widziała po pierwszy raz doborową kompanią. Zjechał bowiem Kamiński ze Lwowa. W trupie jego był Nowakowski. Sosnowski czyli Smochowski. Benza (filar trupy). Kamiński, Starzewski, Kamińska (czarująca śpiewaczka), Benzowa, panna Rutkowska i z trupy krakowskiej Węcłówna. Mimo pory nieprzyjaznej nigdy teatr nie bywał tak liczny, nie wyłączając czasy pobytu Bogusławskiego. Całości kompanii towarzyszyła i orkiestra, której kierownikiem był sławny skrzypek Serwaczyński. W orkiestrze tej odznaczał się klarnecista Jan Pluchacz. Kamiński głównie operami zdobywał sobie życzliwość widzów, bo gdy Kornela Rodryg Cyd, grany był przerzedzonemi ławkami, Syrena z Dniestru zwabiała całe miasto. Na trzeciem przedstawieniu opery Dmuszewskiego Wiśliczanki, pomimo cen podwyższonych, zwracano widzów od zamkniętej kasy, a ławki tak trzeszczały na galeryi i paradyzie, że lękano się, że cała fala natłoczonych głów, spadnie gromadą na parter. — Podobnie zwabiła tłumy komedyo-opera pana Majeranowskiego: Pierwsza miłość Kościuszki.—Dopiero trzy koncerta sławnej Katalani, na które bilet kosztował 18 złotych, zmusiły kompanią lwowską do odwrotu bardzo bolesnego dla trupy krakowskiej. Z niej bowiem zabrał Kamiński dobrego śpiewaka Romanowskiego i najlepszego dramatycznego artystę Rudkiewicza, który w Listopadzie opuścili Kraków.

Na kurs zimowy 1820 zjechali aktorowie z Wilna. — Rozpoczęli widowiska dnia 9 Listopada komedyami: Narzeczeni — Echo— Szkoda Wąsów — a następnie operą Żółkowskiego: Czaromysł (z tańcami pod dyrekcyą Coudera).

Kompania ta pomnożona niedobitkami z dawnej trupy nieźle się przedstawiała. — Przynajmniej pełniejszą i obsadniejszą była, niż poprzednie trupy Bauera i Rudkiewicza. — Szymkailowie i Skibińscy byli to niepoślednie zdolności. Skibińska zachwycała śpiewem, Józefa Szymkailowa w tragedyi i dramie. — Obok nich utrzymał się dawny Włodek i cały podrzędniejszy poczet aktorów i Wenclówna, Górecka, Joanna Kochanowska, Rubinowska — Ignacy Lasocki, Fr. Żebrowski, Antoni Zawadzki, Sobieski, Milewski, Stasicki, Narczyński, Wygrzewalski, Franke.

Zaś na Grudzień roku 1821 i na rok 1822 przybyli Romanowscy, Gawecki (Komik), Zawadzka, Pique i Fiszerowie (z Wilna).

Kompania ta ośmieliła się grywać opery, jak: Gruba żałoba (muzyka W. Bertona), Podróż Ypsylona przez komin (Kurpińskiego), Angiolina (Salierego), Rochus Pumpernikiel (według Moliera, przez Flegmeiera), Woziwoda Paryzki (Cherubiniego), Jadwiga (Kurpińskiego), Jan z Paryża (Boildiego), Tajemnica (Souliego), Kazimierz W. i Brózda (Bogusłkiego), Pustota (Mehula) Doktór turecki (Nicolo Jouard). *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mostalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.

Abonament Nr. 18. Nr. porządkowy 64.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 7go Stycznia 1873 r.

Komedya w 5 aktach wierszem Aleksandra hr. Fredra

ŚLUBY PANIEŃSKIE

czyli

Magnetyzm serca

OSOBY:

Pani Dobrojska — — — Pani Ekerowa.
Aniela jej córka — — — Panna Bauman E.
Klara — — — — — Pani Hoffman
Radost — — — — — Pan Rychter.

Gustaw — — — — — Pan Benda.
Albin — — — — — Pan Szymański.
Jan — — — — — — Pan Glikson.

Rzecz dzieje sie na wsi w domu pani Dobrojskiej

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15cent. — Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr.— Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2złr. — Krzesło w loży II. piętra 1złr.— Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent

Początek o godz. 7.

W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie.

D. u. n st.